Czy da się pogodzić Boga Starego Testamentu z Bogiem Nowego Testamentu? – części 1-4

Jedną z najtrudniejszych kwestii do zrozumienia dla wielu chrześcijan wydaje się być pogodzenie obrazu Boga Starego Testamentu z twierdzeniami Jezusa o dobroci Boga Ojca.

Mamy też wierzących, którzy obawiają się o swoje zbawienie z powodu obrazu Boga, który wymalował im Stary Testament. Kochają Jezusa, ale boją się Ojca, więc trzymają do niego dystans.

Pewien baptysta powiedział mi, że ich pastor nauczał, iż Bóg błogosławi prawą ręką, a lewą karze, i nigdy nie wiadomo, którą z nich teraz wyciągnie w naszym życiu. Powiedział mi, że gdy pomogłem mu spojrzeć na Stary Testament w odpowiednim kontekście, został w końcu uwolniony od strachu i ogarnął go ogromny pokój w kwestii własnego zbawienia.

To właśnie postaram się tu uczynić. Przyjrzymy się temu, co autorzy Nowego Testamentu powiedzieli nam o Starym Testamencie, a po drodze umieścimy niektóre trudne do zrozumienia fragmenty w odpowiednim kontekście.

To wzbudziło strach przed Bogiem w sercach wielu szóstoklasistów

W czasach, gdy byłem uczniem szóstej klasy, kary cielesne (klapsy) były nadal powszechnie praktykowane. Metoda polegała na tym, że dzieciak, który dopuścił się przewinienia, otrzymywał trzy uderzenia w tyłek za pomocą drewnianej deski. I właśnie znalazł się jeden taki winowajca.

Do dziś pamiętam, jak został wywołany z klasy i za drzwiami wymierzono mu karę. Każde uderzenie odbijało się echem po korytarzach szkoły. Dało się zauważyć, jak na dźwięk każdego uderzenia wszystkie dwadzieścia kilka osób aż podskakiwało. Dlatego też przez całą resztę roku wszyscy zachowywali się poprawnie, bo nikt nie widział, gdzie leży granica pomiędzy tym, że zostanie się „w kozie", a tym, że dostanie lanie.

Tak właśnie wielu postrzega Boga Ojca Starego Testamentu. Klaso – bądźcie grzeczni, bo inaczej… - i tak naprawdę nie wiesz, czy być może Bóg nie wyciąga już w twym kierunku lewej ręki, o której wspominał baptysta.

Mamo, tato, skąd się biorą dzieci?

To pytanie zadane przez czterolatka zaskoczyło zapewne niejednego rodzica. Jest to sygnał alarmowy, że ich uroczy maluch stał się właśnie świadomą osobą, która ma wiele pytań dotyczących życia.

Zastanów się, jak odpowiedziałbyś na to czterolatkowi, a następnie pomyśl, jaką odpowiedź dałbyś temu samemu dziecku, które ma teraz 12 lat. Następnie zastanów się nad rozmową, którą będziesz chciał przeprowadzić z nim, gdy zacznie już umawiać się na randki. Wszystkie te rozmowy w oczywisty sposób będą się od siebie różniły.

Dlaczego? Ponieważ czterolatek nie jest dojrzały w swoim zrozumieniu i doświadczeniu życiowym, żeby był w stanie zrozumieć sprawy intymne. Posiada wszystkie części ciała, które będzie miał jako nastolatek, ale teraz nie jest jeszcze na tyle dojrzały, aby pewne rzeczy zrozumieć i być w stanie poradzić sobie z odpowiedzialnością, która wiąże się z tą wiedzą.

Dlaczego nie dajemy prawa jazdy czterolatkom? Przecież mają te same części ciała wymagane do prowadzenia samochodu: ręce, nogi, zmysły. Ale nie są dojrzali na tyle, aby poradzić sobie z odpowiedzialnością, która wiąże się z tą wiedzą.

To pokazuje, że poznanie przychodzi z czasem

Podczas gdy dziecko, wraz ze swoim rozwojem nabywa zrozumienia, ramy funkcjonowania rodzinnego domu pozostają niezmienne. Miłość rodziców pozostaje niezmienna – nigdy nie przestaną kochać

swojego dziecka. Także podstawowe zasady funkcjonowania domu nigdy się nie zmienią. W tych niezmiennych ramach dziecko rozwija się, dojrzewa i wzrasta w poznaniu.

Rodzice zbierają brudne ubrania i wkładają je do kosza. Uczą swoje dziecko, by robiło to samo, co na początku jest dla niego całkiem nową rzeczą. Będą nadal (próbować) uczyć dziecko, gdy będzie miało 10 lat, aby tak postępowało. Będą dalej próbować to robić, gdy dziecko będzie już nastolatkiem.

Zasady panujące w domu nie zmieniają się przez cały czas, lecz poznanie, zrozumienie panujących zasad, będzie zmieniało się wraz z upływem czasu. Maluch może chodzić po domu, wrzucając wszystko – ubrania, zabawki, czy też kota, do kosza na brudną odzież i przyjść do mamy z promienną miną, że właśnie wykonał zadanie. Mama będzie go dopingować i chwalić, a potem pójdzie ratować biednego kota ;)

Jednak 4 - 5 lat później nie wrzucają już kota do kosza i być może sami już robią własne pranie, bo rodzice dalej go uczą, jak być odpowiedzialnym człowiekiem. W ramach ustalonych zasad funkcjonowania domu, dzieci z czasem nabywają wiedzy i zrozumienia.

Bóg nigdy się nie zmienia, jednak ludzkie poznanie Go i Jego dróg rozwija się wraz z upływem czasu

„Wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasy do ojców przez proroków; ostatnio, u kresu tych dni, przemówił do nas przez Syna, którego ustanowił dziedzicem wszechrzeczy, przez którego także wszechświat stworzył.” (Hebr.1:1-2)

Widzimy tutaj stopniowe objawienie Boga Ojca w czasie, gdy Jego charakter nigdy się nie zmieniał. W minionych czasach przemawiał On w „wielokrotnie” i „na wiele sposobów”. Grecki oryginał tego fragmentu jest dość interesujący. Tłumacze zmagają się ze słowem „polymeros”. „Poly” oznacza „wiele”, a „meros” oznacza „części”, co mówi o różnych metodach przekazywania czegoś w określonym okresie czasu. Niektóre tłumaczenia mówią „wiele razy i na wiele sposobów”, podczas gdy inne mówią „wiele części”.

Greckie słowo przetłumaczone jako „wiele sposobów” to „polytropos”

„Poly” oznacza „wiele”, „tropos” oznacza „sposoby”. W połączeniu mówi to: „Bóg przemawiał do ojców przez proroków na wiele sposobów i przekazywał wiele części (objawienia) w dawnych czasach, ale w dniach ostatecznych przemówił do nas przez swego Syna...”.

Bóg potraktował ludzkość jak tego czterolatka, który spytał, skąd się biorą dzieci. Musiał przemawiać do nich w wielu fragmentach na przestrzeni czasu, używając różnych metod, gdy żyli na dość prymitywnym poziomie w kulturze epoki brązu (3300 pne do 1100 pne).

Kolejne objawienie na temat Starego testamentu przyniósł Paweł

W 1 Kor. 10: 6 i 11 mówi o Izraelu: „A to wszystko na tamtych przyszło dla przykładu i jest napisane ku przestrodze dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków.”

Pokazuje to, że Bóg uczynił z Izraela przykład dla reszty świata. Czasem czynił to z surowością, czasem z czułością, ale zawsze postępował z nimi sprawiedliwie w kontekście ich prymitywnej i bezbożnej kultury. Byli jak dziecko, które dostało klapsa, jako przykład dla reszty dzieci.

W Księdze Wyjścia 19:6 zostali powołani, aby stać się królestwem kapłanów dla Boga i byli odpowiednio do tego traktowani. Otrzymali objawienie, pełne mądrości prawa moralne i dietetyczne, a nawet instrukcje, jak zbliżyć się do Boga Wszechmogącego. Żaden inny naród tego nie otrzymał – byli więc traktowani inaczej.

+++

W zeszłym tygodniu mówiliśmy o tym, jak poznajemy Boga w ramach tego, kim On jest. Ramy te nigdy się nie zmieniają, ale zmienia się sposób, w jaki Bóg postępuje w nich z ludźmi. Musimy wziąć pod uwagę to, że nieskończony Bóg plus nieskończony czas oznaczają nieskończone objawienia tego, kim On jest.

W Starym Testamencie ludzie posiadali pewną ilość objawienia, jednak w Nowym Testamencie mamy o wiele więcej objawienia tego, kim On jest. Jednak i tak jest jeszcze tego więcej: w Efez. 2:7 czytamy, że Ojciec będzie okazywał w „przyszłych wiekach nadzwyczajne bogactwo łaski swojej w dobroci wobec nas w Chrystusie Jezusie". Widzimy tu więcej objawienia Jego dobroci wobec nas, w przyszłych wiekach (liczba mnoga). Niesamowite!

On jest miłością, światłością, radością, pokojem, cierpliwością, sprawiedliwością, prawością i wszystkimi innymi dobrymi rzeczami. Każdą z tych swoich cech Bóg Ojciec był w stanie prezentować wobec Izraela w każdej sytuacji, w jakiej znaleźli się w całej swojej historii.

To sprawi, że zrzucą cię z urwiska

Kiedy Jezus przebywał w swoim rodzinnym mieście na miejscu zgromadzenia (hebr. synagoga) – w tym czasie zapewne był to czyjś dom - wręczono Mu księgę Izajasza. Przeczytał fragment 61:1-2.

Przeczytał tam proroctwo mówiące o nim samym: „Duch Wszechmocnego, Pana nade mną, gdyż Pan namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę; posłał mnie, abym opatrzył tych, których serca są skruszone, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym ogłosił rok łaski Pana". Następnie usiadł, a wszyscy wpatrywali się w Niego. Wtedy powiedział im, że fragment ten właśnie się wypełnił.

Jeśli przeczytasz ten ustęp, odkryjesz, że Jezus nie przeczytał go całego. Werset 2 dodaje: „.. i dzień pomsty naszego Boga…". Jezus usiadł, gdy powiedział, „abym ogłosił rok łaski Pana". Następnie stwierdził, że to właśnie się wypełniło.

Nie spodobało się to słuchaczom i próbowali zrzucić go z pobliskiego urwiska. Nie mógł im powiedzieć, że między „rokiem łaski Pana", a „dniem pomsty Boga naszego" upłynie około 2000 lat, w czasie których poganie będą mogli poznać Boga Izraela. Jednak powiedział im tą część, która została objawiona w tym właśnie momencie – część, która trwa do dziś dzień – „... abym ogłosił rok łaski Pana". To czas, w którym żyjemy.

Po raz kolejny widzimy stopniowe otrzymywanie objawienia

Pierwsze przyjście Jezusa związane było z rokiem łaski Pana – częścią jego osobowości, którą obecnie widzimy. Jednak jest jeszcze inna część Jego osobowości – „dzień pomsty naszego Boga", której my, jako Jego uczniowie i dzieci Boga Ojca, nigdy osobiście nie doświadczymy.

Weźmy pod uwagę, że dziecko może znać tylko dobrą i łagodną stronę swojego taty lub mamy. Ale jeśli ktoś próbowałby je skrzywdzić, to dziecko mogłoby zobaczyć zupełnie inne oblicze rodziców, o którym nawet nie wiedziało - że rodzice są w stanie zabić każdego, kto chce skrzywdzić ich dziecko. Podobnie jest z nami - dziećmi Ojca – przyjmujemy Jego miłość, a nie gniew.

Jednak Jezus, który powróci w czasie bitwy Armagedon, aby zniszczyć wrogów Izraela oraz wrogów Boga, a następnie ustanowić ogólnoświatowe królestwo, to ten sam Jezus, którego widzimy w Ewangeliach. Jednak w czasach, w których żyjemy, mamy objawienie łaski i akceptacji Pana.

W czasach związanych z zamieszaniem odnośnie własnej płci

Kultura popularna chciałaby, abyśmy myśleli, że dzisiejszy mężczyzna powinien być spokojny, łagodny, nigdy nie szukający konfrontacji - po prostu pragnący żyć w zgodzie ze wszystkimi. Jednak jest to po

części błędne myślenie, ponieważ częścią tego, co czyni mężczyznę, jest potencjał do zabicia każdego, kto zagraża jego własnemu życiu lub życiu jego bliskich.

Składnikami prawości nie jest tylko dobroć, ale też potencjał wyrządzenia krzywdy wszelkiemu wrogowi. Sprawiedliwość to „prawość". Aby mąż czy ojciec był kompletną osobą, aby był „prawy", oba te elementy muszą być na swoim miejscu. Musi kochać swoją rodzinę całym sercem, ale też nosić w sobie groźbę użycia przemocy wobec każdego, kto zagraża rodzinie. To jest prawość. Kiedy mąż i żona składają sobie przysięgę, jej częścią jest miłość i szacunek, ale kolejnym jej elementem jest to, że oboje będą walczyć przeciwko wszystkiemu, co chciałoby zniszczyć ich związek.

Mówiąc inaczej - łaska w swojej naturze ma też drugą stronę – odpowiedzialność. Noemu powiedziano, żeby zbudował arkę - to jest łaska. Gdyby był nieposłuszny, umarłby wraz z resztą ludzi i tu właśnie mamy do czynienia z odpowiedzialnością (drugą częścią łaski). Dawca okazuje ze swojego serca nieograniczoną łaskę, lecz jej biorca musi we właściwy sposób na nią zareagować. Łaska zawsze niesie ze sobą warunki, aby ją otrzymać.

Bóg tak umiłował świat, że dał swego jedynego Syna - to jest łaska. Aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne – to jest warunek łaski. Łaska została okazana, ale jej warunkiem jest wiara w Jezusa. Bez tego nie otrzymasz dobrodziejstw płynących z łaski. Życie wieczne można odnaleźć jedynie poprzez wiarę w Jego Syna. Poza nią nie można otrzymać łaski Ojca.

Jeśli ktoś nie potrafi stanąć w obronie tego, w co wierzy, w obronie tych, których kocha, to nie jest to siła i prawość, lecz słabość. Powstrzymywanie się od walki wcale nie jest dobre. Trzeba wiedzieć, co jest dobre, a co złe i trzeba być wystarczająco silnym moralnie, aby stanąć w obronie dobra.

To jeden z powodów, dla których ludzie zmagają się z koncepcją Boga, który jest także wojownikiem. Myślą, że siła i moralność oznaczają brak walki - „może porozmawiajmy o tym zamiast walczyć". Jeśli jednak Bóg jest tym, za kogo się podaje, ale brakuje mu siły moralnej, aby stanąć w obronie tego, za kogo się podaje, to nie jest Bogiem.

+++

W pierwszym tygodniu mówiłem, jak objawienie Ojca przychodzi stopniowo. Zacytowałem Hebr. 1:1, ale nie podałem jego odniesienia. Jest tam powiedziane, że w dawnych czasach Ojciec przemawiał do ojców na wiele różnych sposobów, przemawiał przez proroków, a w ostatnich dniach przemówił do nas przez Swojego Syna.

W drugim tygodniu mówiłem o tym, że żyjemy obecnie w „roku łaski Pana", lecz pokazałem też Jego drugie oblicze - „dzień pomsty naszego Boga". Wspomniałem, że Jezus nie mógł im powiedzieć, że między „rokiem łaski Pana", a „dniem pomsty naszego Boga" upłynie mniej więcej 2000 lat – nie wyjaśnił tego swoim słuchaczom. Te 2000 lat, albo proroczo – 2 dni, to czas dany poganom, aby mogli wejść w przymierze z Bogiem Izraela.

Paweł mówił o tym w Efez. 3:1-11, gdzie napisał w wersetach 5-6, że było to tajemnicą, która została ujawniona dopiero w dniu Pięćdziesiątnicy: „...że poganie są współdziedzicami…". To samo mówi w Kol. 1:26-27, o „tajemnicy skrywanej od wieków i pokoleń", że poganie będą współdziedzicami. Tą tajemnicą jest „Chrystus w nas (poganie), nadzieja chwały". I znowu w Rzym. 16:25-26 mówi o objawieniu tajemnicy, że wszystkie narody (poganie) będą miały możliwość poznania Boga Izraela.

Zatem i w tym miejscu widzimy objawienie przychodzące z czasem. Nawet w Dz. 1:6-7, kiedy uczniowie pytają zmartwychwstałego Jezusa, czy przywróci królestwo Izraelowi, On odpowiada im: „nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec w mocy swojej ustanowił". Jednak nadejdzie czas, gdy Jego królestwo przyjdzie na ziemię. I tu widzimy objawienie przychodzące wraz z upływem czasu – objawienie dane w ramach tego, kim Bóg jest. .

Dlaczego zostało dane Prawo Mojżeszowe i dlaczego jest tak surowe?

W Gal. 3:16 Paweł napisał, że Prawo Mojżeszowe zostało dane z powodu grzechu. W Rzym. 3:19 napisał, że dano je, „aby świat cały podlegał sądowi Bożemu.” W Dz. 14:15-17 oraz 17:30 powiedział, że Bóg już wcześniej „puszczał płazem czasy niewiedzy” człowieka.

W Rzym. 5:12-14 czytamy, że grzech był na świecie od Adama do Mojżesza, ale Bóg nie mógł pociągnąć ludzkości do odpowiedzialności, ponieważ nie znała ona Bożych dróg. Na ziemi nie było żadnego standardu mówiącego, że coś jest dobre, a coś nie. Z tego powodu Mojżesz otrzymał Prawo - zdefiniowano dobro i zło.

Wszystko to oznacza, że Bóg dał Mojżeszowi Prawo, aby mógł pokazać ludzkości, czym jest grzech, a czym jest sprawiedliwość. W Wyj. 19:6 czytamy, że Bożym zamiarem było, aby cały Izrael był dla Niego narodem kapłanów. Jako naród kapłanów mieli działać jako pośrednik między Bogiem, a resztą narodów ziemi. Izrael miał objawić wszystkim narodom drogi Boże. Jednak to im się nie udało.

„Moim młodszym braciom i/lub siostrom udało się osiągnąć znacznie więcej niż mnie kiedykolwiek”

Jeśli nie jesteś jedynakiem, to najprawdopodobniej zgodzisz się z powyższym stwierdzeniem. Pierwsze dziecko to moment, w którym mama i tata obchodzą się z nim zgodnie ze wszystkim, o czym rozmawiali, co przeczytali i czego wcześniej doświadczyli w kwestii wychowania. Oznacza to w życiu dziecka literę prawa. Wymagana tu jest perfekcja. Za wszelkie wykroczenia grozi szybka i surowa kara. (Dla wielu, jeśli nie większości z nas :)).

Nie sugeruję wcale, że postępowanie z Izraelem było dla Boga jakąś nowością i że czegoś się przez to nauczył. Mówię tu, że Bóg musiał postępować z Izraelem zgodnie z doskonałością podaną w Prawie. Z tego powodu Bóg Starego Testamentu wydaje się być zły i mściwy.

Czy nadal mnie kochasz?

Ale tak, jak rodzic, który wylewa na swe dziecko „gniew prawa”, to prawo tu „się gniewa” a nie rodzic, który musi je zastosować. Ileż to małych dzieci, gdy zostały ukarane, pytały ze łzami w oczach: „czy nadal mnie kochasz, mamusiu?” Czyż ta mama nie zapewnia wtedy dziecka, że jej miłość do niego jest niezmienna, ale jak się przekracza zasady, to musi ono być zdyscyplinowane? Zasady mają na celu dobro i ochronę dziecka – mają pomóc wychować je na odpowiedzialnego i odnoszącego sukcesy dorosłego człowieka. Mama nie była zła (na dziecko) – to zasady mówiły mu, co jest dobre, a co złe, i dlatego to zasada była w tym przypadku zła (na dziecko). Reguły, prawo wymagają doskonałości.

Paweł pisał o tym w Rzym. 4:15, mówiąc: „gdyż zakon pociąga za sobą gniew”. W 2 Kor. 3:6-9 nazywa prawo „służbą śmierci”, „potępieniem” i że „litera prawa zabija” (relacje między Bogiem, a człowiekiem lub relacje międzyludzkie). Jednak Duch daje życie.

Bóg dał prawo, więc musiał dyscyplinować ludzi zgodnie z nim. Ale prawo jest gniewne oraz potępiające i nikt nie może być poprzez nie usprawiedliwiony. Werset Jak. 2:10 mówi, że jeśli żyjesz według prawa, to jeśli złamiesz choć jedną z zasad, stajesz się winnym wszystkich.

Chociaż w niektórych narodach obowiązywały prawa podobne do 10 przykazań…

…to tutaj sam Bóg je wypowiedział, a Mojżesz je spisał. Zdefiniował prawa moralne, prawo dotyczące higieny, posiłków, a także prawo dotyczące oddawania czci Bogu. Ponieważ to sam Bóg dał Mojżeszowi 613 praw, musiał trzymać się ich w tym czasie. Do tego momentu w historii ludzkości Bóg nie określił, co jest zdrowe do jedzenia, a co nie, jak żyć i traktować siebie nawzajem oraz jak zbliżyć się do Niego.

Ponieważ przedstawił ludzkości swoje standardy, sprawił tym, że cała ludzkość została przed Nim uznana za winną. Musiał teraz postępować z Izraelem zgodnie z nadanym przez siebie prawem. Lepsze objawienie, większe niż prawo, zostało dane, gdy posłał Swego jedynego Syna. Była to okazja, aby

postąpić teraz z ludzkością według Swego własnego serca: „Jeśli Mnie widzieliście, widzieliście Ojca” – jak powiedział Jezus w Jan. 14:9.

Zbieranie chrustu do koszyka

W Lb. 15 Pan daje przykazania ludziom, którzy grzeszą w nieświadomości. Gdy uświadomią sobie, że zgrzeszyli, mogą złożyć Panu ofiarę i będzie im to przebaczone.

Kontynuując w wersetach 30-31 swoje pouczenie, Pan mówi, że jeśli ktoś grzeszy umyślnie, ponieważ gardzi Słowem Pańskim, zapłaci za to życiem - ponieważ wzgardził Bożymi prawami. Następnie wersety 32-33 podają przykład: W dzień szabatu pewien człowiek pracuje, zbierając drewno na opał. Zostaje na tym złapany i przyprowadzony przed Mojżesza.

Czy zgrzeszył nieumyślnie, czy też dobrze wiedział, co robi, bo wzgardził prawem Mojżesza? W wersecie 35 Pan powiedział, że ten człowiek zostanie stracony, ponieważ wiedział, co robi. Czy taka właśnie kara była w Bożym sercu? Nie - takie było prawo. Skąd wiemy, że nie było tego w Jego sercu?

Wiemy to dzięki większemu objawieniu – objawieniu, którym jest sam Jezus. W Jan. 8 przebaczył kobiecie przyłapanej na znacznie gorszym grzechu, niż zbieranie chrustu w szabat: na cudzołóstwie. Przywódcy żydowscy posługując się prawem, chcieli ją ukamieniować. Tak to rozumieli: rozgniewany Bóg Starego Testamentu. Jednak Jezus przyniósł nam większe, lepsze objawienie prawdziwej natury Ojca i po prostu jej przebaczył. Ewangelie są interfejsem, który zmienia kontekst: z Prawa Mojżeszowego na łaskę.

W Lb. 15 Pan uczynił z człowieka zbierającego chrust przykład, jednak miało to miejsce w kontekście Izraela, któremu zostało dane Prawo Mojżesza, które jasno definiowało, czym jest grzech. W prawie nie było za wiele łaski, bo nie taki był przecież jego cel. Jego celem było zdefiniowanie grzechu. Dlatego też Bóg musiał postępować z Izraelem w odpowiedni sposób.

+++

Do tej pory omówiliśmy, w jaki sposób poznanie Ojca jest procesem, w którym objawienie przychodzi do nas stopniowo, wraz z upływem czasu. Prawo Mojżeszowe było jednym poziomem objawienia, jednak ostatecznym objawieniem jest sam Jezus. Mówiliśmy, że Prawo zostało dane, aby pokazać ludzkości czym jest grzech, a czym jest sprawiedliwość. Pokazało ono również człowiekowi, że bez względu na to, jak bardzo będzie się starał, nigdy nie będzie w stanie osiągnąć wymaganej doskonałości.

Pan traktuje każdego z nas zgodnie z kulturą, w której żyjemy

W Mar. 4:33-34 czytamy, że Pan przemawiał do ludzi „stosownie do tego, jak mogli słuchać”, jednak swoim uczniom wszystko wyjaśniał na osobności.

Pan nigdy się nie zmienia. Objawia nam rzeczy „stosownie do tego, jak jesteśmy w stanie je przyjąć”. Gdy jesteśmy chętni przejść proces uczniostwa, wtedy On zaczyna nam wszystko tłumaczyć.

Są chrześcijanie, którzy wierzą, że uzdrowienia i języki ustały. Tak mówi ich kultura kościelna. Jednak Pan nie wyrzuca ich wtedy ze swego królestwa. Daje im tę część Siebie, którą są w stanie przyjąć – w sposób, jaki są w stanie przyjąć. Jeśli chcą ograniczać Go, ograniczyć poznanie Jego osoby, będzie pracował z tym, co Mu dadzą. Pan porusza się w ramach ich kultury kościelnej.

Kiedy Bóg zajmował się Izraelem, opierało się to na objawieniu, jakie posiadali – na Prawie Mojżeszowym. Było to proste, suche objawienie grzechu i sprawiedliwości. Swoje postępowanie wobec nich ograniczył do tego zakresu.

Tak samo jest z kulturą, w której żyjemy. Nowy Testament w Efez. 6:5-7 zachęca niewolników oraz ich właścicieli, aby żyli dla Chrystusa. Księga Filemona opowiada o zbiegłym niewolniku imieniem Onezym, który uciekł do Rzymu od swojego właściciela w Kolosach - Filemona. Tam spotkał Pawła, który

przyprowadził go do Pana, a następnie odesłał z powrotem do Filemona, aby się nim zajął. Paweł napominał Filemona, aby był miłosierny i przyjął go jako brata w Panu. Użył nawet tutaj gry słów, gdy w wersetach 10-11 mówił o Onezymie, ponieważ jego imię oznacza „użyteczny". Paweł powiedział, że wcześniej nie był użyteczny, ale teraz stał się użyteczny.

Czy te fragmenty oznaczają, że Bóg popiera niewolnictwo? Oczywiście, że nie. Ale On postępuje z człowiekiem zgodnie z jego poznaniem i kulturą, w której żyje. Chociaż mężczyźni i kobiety są wolni w Chrystusie, to jednak ludzie czasem żyją w kulturze, która nie uznaje takiej wolności.

Zabić ich wszystkich! Niewolnictwo i nie tylko

Zrozumienie, że Prawo Mojżeszowe zostało nadane, aby pokazać ludzkości jej grzeszność oraz to, że Pan musiał postępować z Izraelem zgodnie z danym prawem, daje nam również wgląd w to, jak Pan postrzegał działania wojenne.

Trudno jest nam wyobrazić sobie brutalność walk na Bliskim Wschodzie 3500 lat temu. Bardziej współczesne monarchie, jak i te starożytne, miały zasadę, zgodnie z którą każdy, kto był spokrewniony z byłym królem lub królową, był często mordowany. Zapewniało to nowemu władcy, że jego rodzina i linia rodowa na tronie nie będą zagrożone. Tak więc mężczyźni, kobiety, dzieci - całe rodziny były mordowane przez nowego króla.

Zwyczaj niszczenia całych wiosek i miast był rzeczą normalną. W ten sposób siły okupacyjne mogły przejąć dobytek zabitych i nie musiały martwić się ewentualnymi roszczeniami. Era prawa pozostawiała niewiele miejsca na litość.

Powszechnym zwyczajem było wybieranie przez przeciwne armie czempiona, który miałby reprezentować je w walce na śmierć i życie (przykład Dawida i Goliata). Bóg działał w ramach ówczesnej kultury i zwyczajów. Sposób Jego postępowania z Izraelem nie oznacza, że objawia on Jego charakter – oznacza jedynie, że Pan postępował z ludźmi w sposób zależny od kultury, w jakiej żyli.

Kiedy Chrystus przyszedł na ten świat

W Heb. 10:5-7 czytamy, co powiedział Chrystus, gdy opuścił niebo, by zostać poczętym w łonie Maryi:

„Toteż, przychodząc na świat, mówi: Nie chciałeś (Ojcze) ofiar krwawych i darów, aleś ciało dla mnie przysposobił; nie upodobałeś sobie w całopaleniach i ofiarach za grzechy. Tedy rzekłem: Oto przychodzę, aby wypełnić wolę twoją, o Boże, jak napisano o mnie w zwoju księgi (Starego Testamentu)."

Jaki był tego cel? Ujawniają to następne wersety: „to zaś jest przymierze, jakie zawrę z nimi po upływie owych dni, mówi Pan: Prawa moje włożę w ich serca i na umysłach ich wypiszę je. A grzechów ich i ich nieprawości nie wspomnę więcej." (w.14-17)

Widzimy objawienie, że Bóg nie miał przyjemności z ofiar składanych Mu przez Izrael za swe grzechy. Było to jednak konieczne i musiał postępować z nim zgodnie z nadanym prawem, jednak nie czerpał z tego przyjemności.

Weźmy pod uwagę, że jeśli mężczyzna jest zmuszony do zabicia kogoś w obronie własnej rodziny, nie czerpie wcale z tego przyjemności. Jednak robi to, kiedy wymaga tego sytuacja. W taki sam sposób Ojciec postępował z Izraelem, gdy toczył walki i było to zgodne z wymogami Prawa Mojżeszowego.

Czekał jednak na dzień, w którym będzie mógł wypisać swoje prawo w sercach i umysłach ludzi. Stało się to poprzez akt nowego narodzenia, który przyniósł Jezus. Weźmy pod uwagę to, że Prawo było rzeczą zewnętrzną - było dane ludziom, którzy nie narodzili się na nowo, jednak oczekiwano od nich, że będą postępowali sprawiedliwie. Wspaniały plan Ojca polegał na tym, że chciał zmienić naturę człowieka, sedno jego istoty, aby miał teraz nową naturę, odmienioną przez Ducha Świętego, dzięki której mógłby teraz chodzić Jego drogami. Chodziłby nimi dlatego, że teraz leżałoby to w jego naturze.

W naszej nowej naturze jest kochać i przebaczać sobie nawzajem. To z tego powodu tak bardzo się z tym czasem zmagamy. Nasz duch chce postępować zgodnie ze swoją nową naturą Chrystusową. Gdy chcemy wtedy odnowić swój umysł, zaczynamy walczyć ze starą naturą, ze starymi myślami, które przynoszą nienawiść, gniew i zemstę na tych, którzy nas skrzywdzili.

Dlatego często powtarzam, że łaska jest rzeczą trudniejszą niż prawo. Prawo mierzyło tylko zewnętrzne postępowanie, ale łaska mierzy motywy serca. Jednak możemy w tym chodzić.

To, co Jezus umożliwił, to pozwolił naszemu duchowi narodzić się na nowo z Ducha Świętego, przez co teraz możemy chodzić z Bogiem - kierowani przez Chrystusa, który żyje w nas, a nie przez zewnętrzne Prawo Mojżeszowe. Ojciec z utęsknieniem czekał na ten dzień, w którym duch człowieka może zostać odtworzony tak, aby Boże drogi stały się częścią naszej duchowej natury. Teraz każdego dnia chodzimy z Bogiem, pomimo niedoskonałości naszej duszy i ciała. Jak dzieci, choć czasem się potykamy, to jednak idziemy do przodu na Jego ścieżkach.

Nowe Przymierze, przez które Jego drogi są automatycznie wypisywane w naszym duchu w momencie nowego narodzenia, to najlepsza rzecz, którą Ojciec mógł nam dać. W nadchodzących wiekach, o czym już wspominałem, Ojciec będzie w dalszym ciągu okazywał nam bogactwo swojej łaski i dobroci (Ef. 2:7).

Być może nie znamy wszystkich odpowiedzi na pytania, dlaczego to czy tamto zostało nakazane Izraelowi w Starym Testamencie. Wiemy jednak, że Prawo Mojżeszowe było objawieniem danym człowiekowi na jego ówczesnym poziomie zrozumienia, jednak Jezus jest najwyższym objawieniem, jakie Ojciec mógł dać ludzkości, ponieważ Jezus był Jego jedynym synem.

Zaczęliśmy czytając Hebr. 1:1, ale wersety 2-3 dopełniają całości obrazu:

„Wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasy do ojców przez proroków; ostatnio, u kresu tych dni, przemówił do nas przez Syna, którego ustanowił dziedzicem wszechrzeczy, przez którego także wszechświat stworzył. On (Syn), który jest odblaskiem chwały i odbiciem jego (Ojca) istoty i podtrzymuje wszystko słowem swojej (Ojca) mocy, dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy majestatu (Ojca) na wysokościach.”

Jezus jest największym i najlepszym objawieniem prawdziwej natury Ojca. Jakkolwiek Bóg musiał postępować w przeszłości z ludźmi zgodnie z wymaganiami Prawa oraz ówczesnej kultury i dopiero w Jezusie Jego prawdziwa natura została objawiona. „Jeśli Mnie widzieliście, widzieliście i Ojca" (Jan. 14:9).

Wiele błogosławieństw.

John Fenn